

Przypisanie

SPRAWIEDLIWOŚĆ „W CHRYSTUSIE”

„Błogosławiony człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy” – Psalm 32:2.

Czy ktokolwiek z Was zadawał sobie pytanie, dlaczego jego życie, życie jego rodziców, życie innych ludzi tak często odbiega od Bożych wzorców? Skąd w nim tyle zła, grzechu, dlaczego tak łatwo czynić to, co jest niemoralne albo krzywdzące dla innych? Skąd biorą się przypadki niespodziewanych i nieoczekiwanych przejawów okrucieństwa wśród ludzi kulturalnych, wykształconych, wychowanych w cywilizowanym społeczeństwie XXI wieku? Dlaczego kłamstwo przychodzi łatwiej od prawdy? Czemu w złości wykrzykujemy bliskim osobom słowa, których gorzko potem żałujemy? Gdzie leży źródło tego wszystkiego?

Niewiele jest miejsc w Piśmie Świętym, które by w obszerny sposób wyjaśniały, czym jest nauka o przypisaniu albo inaczej – o poczytaniu. Najbardziej wyczerpującą analizę tego tematu znajdziemy w 5. rozdziale Listu do Rzymian. To właśnie tam apostoł Paweł tłumaczy kwestię grzechu Adama i usprawiedliwienia w Jezusie, stosując logiczny wywód oparty na porównaniu tych dwóch koncepcji. Zapis Rzym. 5:12-19 zawiera odpowiedź na pytanie, dlaczego, a także w jaki sposób grzech Adama skażył cały rodzaj ludzki. Jeżeli zatem ktokolwiek zastanawia się, dlaczego to właśnie Adam odpowiada za grzech na świecie, dlaczego moje życie i życie wszystkich mych bliskich, a także zupełnie obcych ludzi jest unurzane w grzechu i deprawacji, dlaczego tak trudno jest okazywać posłuszeństwo względem Bożego prawa – to właśnie słowa apostoła Pawła są odpowiedzią na te pytania. Jest to jedna z trudniejszych nauk, o jakich wspomina Pismo Święte, ale od jej zrozumienia zależy to, czy dobrze zrozumiemy przesłanie samej Ewangelii. Kluczem pomagającym właściwie zinterpretować wypowiedź św. Pawła jest właśnie zasada poczytania, której systematyczny wykład apostoł zaczyna od wyłożenia kwestii przypisanego usprawiedliwienia.

Aby grzeszny człowiek mógł obecnie osiągnąć stan pokoju z Bogiem, najpierw musi zostać usprawiedliwiony (Efezj. 2:3; Rzym. 5:1). Jednakże źródło tej sprawiedliwości leży poza samym człowiekiem, gdyż pochodzi ono z zewnątrz, od osoby trzeciej, od Jezusa. Dzięki temu możemy stanąć przed Bogiem w stanie usprawiedliwienia nie w wyniku tego, co sami możemy os-

iągnąć swymi uczynkami, lecz w wyniku wiary w to, co Jezus uczynił dla nas: „Gdy zaś kto nie spełnia uczynków, ale wierzy w tego, który usprawiedliwia bezbożnego, wiarę jego poczytuje mu się za sprawiedliwość” – Rzym. 4:5. Usprawiedliwienie to nazywane jest „przypisanym”, a nie naszym własnym, ponieważ jego źródłem jest sprawiedliwość Jezusa Chrystusa, udostępniona nam przez Boga, a z którego to usprawiedliwienia można korzystać poprzez wiarę:

„Lecz więcej jeszcze, wszystko uznaję za szkodę wobec doniosłości, jaką ma poznanie Jezusa Chrystusa, Pana mego, dla którego poniosłem wszelkie szkody i wszystko uznaję za śmiecie, żeby zyskać Chrystusa i znaleźć się w nim, nie mając własnej sprawiedliwości, opartej na zakonie, lecz tę, która się wywodzi z wiary w Chrystusa, sprawiedliwość z Boga, na podstawie wiary” – Filip. 3:8,9.

Warto zauważyć, że apostoł Paweł wielokrotnie podkreśla, że Jezus jest niejako naszym pełnomocnikiem, jeżeli chodzi o Bożą sprawiedliwość. „Tym bardziej więc teraz, usprawiedliwieni krwią jego, będziemy przez niego zachowani od gniewu. Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego” – Rzym. 5:9,10. Innymi słowy, z punktu widzenia Bożej sprawiedliwości Chrystus jest przedstawicielem grzesznika. Dzięki temu Bóg patrzy na nas przez pryzmat usprawiedliwienia pochodzącego od Chrystusa. Można powiedzieć, że skutki dzieła Jezusa, dokonanego na krzyżu, dotyczą nie tylko Jego samego, ale również człowieka. Jezus wziął na siebie karę, jaka spadła na człowieka w raju, a w jej miejsce Bóg przypisuje wierzącemu człowiekowi pełną załugę ofiarniczej śmierci swego Syna (Rzym. 8:33).

Jest to trudna do przyjęcia koncepcja z punktu widzenia ludzkich zasad i ludzkiego sposobu myślenia. Można nawet powiedzieć, że narusza ona intuicyjne zasady sprawiedliwości, do jakiej przywykliśmy od najmłodszych lat. Czy słusznym jest, aby jednego człowieka oceniać według zasług drugiego? Albo czy sąd powinien karać kogoś za przestępstwo popełnione przez zupełnie inną osobę? Ten właśnie problem sprawia, że nauka o grzechu pierwotnym jest tak trudna nie tylko do zrozumienia, ale i do przyjęcia przez moralność dzisiejszego człowieka. Jednakże, jak mówi Bóg ustami proroka Izajasza, „myśli moje, to nie myśli wasze, a drogi wasze, to nie drogi moje” (Izaj.

55:8). Historia biblijna zna przykłady, gdy całe grupy ludzi ponosiły odpowiedzialność za grzech jednostki, jak chociażby wówczas, gdy Achan zagarnął część łupu obłożonego klątwą:

*„Achan, syn Karmiego, syna Zabdiego, syna Zeraacha z plemienia Judy, wziął nieco z tego, co było obłożone klątwą. Wtedy zapłonął gniew Pa-
na przeciwko synom izraelskim” – Joz. 7:1.*

Jednak znajomość historii nie wyjaśnia sposobu, w jaki Bóg może uznać kogokolwiek z nas winnym tego, co uczynił Adam. Zadając sobie to pytanie, musimy jednocześnie zdać sobie sprawę z tego, że ten sam problem leży u podstaw przypisanego usprawiedliwienia. W jaki sposób Bóg „ukarał” (Izaj. 53:5) Jezusa za nasze grzechy i dlaczego Jego zasługa może być w ogóle nam przypisana? Na te właśnie pytania apostoł Paweł odpowiada w rozważanym fragmencie. Sposób, w jaki udziela tej odpowiedzi, jest zupełnie zaskakujący. Otóż w swym wywodzie wraca on aż do stworzenia człowieka, aby pokazać, jak odziedziczyliśmy winę Adama. Następnie, analizując rezultat grzechu Adama i jego wpływ na wszystkich ludzi wyciąga wniosek, że podobny mechanizm, jaki zadziałał w przypadku Adama, funkcjonuje również w przypadku dzieła dokonanego przez Jezusa i przypisanego usprawiedliwienia. Innymi słowy św. Paweł udowadnia, że narzędziem tłumaczącym zasadę dziedziczenia grzechu jest przypisanie, które z kolei następnie zostanie wykorzystane dla zilustrowania metody, w jaki sposób sprawiedliwość Chrystusa może stać się udziałem grzesznika. Można powiedzieć, że w pewnym sensie mechanizm upadku człowieka jest również sposobem umożliwiającym jego usprawiedliwienie. Wszystko to opisane zostało we fragmencie 5. rozdziału rozpoczynającym się od wersetu 12. Czytając ten ustęp, zwróćmy uwagę na następujące fakty:

1. Apostoł Paweł wielokrotnie przyrównuje Adama do Chrystusa. Jednakże porównania te nie zawsze są takie same; w jednym miejscu apostoł posługuje się analogią, zaś w innym miejscu kontrastem. Apostoł wskazuje, że sposób, w jaki dziedziczymy winę Adama, jest dokładnie taki sam, w jaki otrzymujemy sprawiedliwość Jezusa: poprzez przypisanie. Jednocześnie podkreśla, że ostateczny wynik obu tych procesów jest diametralnie różny: rezultatem przypisania grzechu Adama jest śmierć, zaś wynikiem przypisania sprawiedliwości Jezusa jest życie.
2. Zauważmy również, że wersety 13-17 stanowią swego rodzaju wtrącenie w pierwotnej wypowiedzi apostoła. Św. Paweł zaczyna swą myśl w wersecie 12, lecz nigdy jej nie kończy.

Powraca do niej dopiero w wersecie 18, aby wypowiedź z wersetu 12 uwieńczyć odpowiednimi wnioskami.

Na słowa apostoła spojrzymy najpierw z perspektywy podobieństwa między Adamem a Jezusem, a następnie zajmiemy się kontrastem, jaki istnieje między tymi postaciami. O wiele łatwiej jest nam dostrzegać różnice między nimi, ponieważ po pierwsze jesteśmy przyzwyczajeni do takiego punktu widzenia, a po drugie podejście takie jest słuszne i niejednokrotnie podkreślane w Biblii. Jednakże warto zauważyć, że Adam i Jezus podobni są do siebie pod jednym szczególnym względem: obaj reprezentują pewne większe grupy ludzi. Każdy z nich pełni rolę „głowy” określonych zbiorowości. Adam reprezentuje grupę ludzi, którzy są „w Adamie”, natomiast Chrystus przedstawia wszystkich tych, którzy są „w Chrystusie”. To porównanie, które wskazuje na przywództwo Adama nad całą ludzkością oraz na Jezusa jako głowę wszystkich odkupionych, przewija się w wielu miejscach Nowego Testamentu.

„Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” – 1 Kor. 15:22. „Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka” – 1 Kor. 15:47-49.

Dla uwypuklenia tego podobieństwa Chrystus jest również określany jako „drugi Adam” –

„Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym” – 1 Kor. 15:45.

Tym samym, porównanie to jest kluczem do zrozumienia logiki apostoła Pawła prezentowanej w rozważanym fragmencie. Wynika z niej bowiem to, że o ile dobrze nie zrozumiemy nauki o upadku człowieka, wówczas nie będzie dla nas jasna nauka o usprawiedliwieniu z wiary. Zrozumienie określenia „w Chrystusie” do pewnego stopnia zależne jest od zdania sobie sprawy z tego, co oznacza wyrażenie „być w Adamie”. To, co jest dla nas istotne w tym fragmencie, to okoliczność, że sposób, w jaki stajemy się uczestnikami usprawiedliwienia w Chrystusie jest podobny do sposobu, w jaki staliśmy się uczestnikami potępienia w Adamie. Nasz stosunek do Adama w jego upadku odpowiada naszej pozycji w stosunku do Chrystusa w jego dziele odkupienia. Zaznaczone jest to między innymi w wersecie 14, gdzie apostoł mówi, że Adam był „obrazem tego, który



miał przyjść”. Słowo „obraz” przetłumaczone zostało w tym miejscu z greckiego wyrażenia „typos” (nr Stronga 5179), które jest źródłosłowem używanego niekiedy przez nas słowa „typ”. Samo greckie wyrażenie oznacza „znak, odcisk, formę, symbol”. A zatem Adam był „odciskiem, symbolem” tego, który miał przyjść, Chrystusa. Adam był pierwszym człowiekiem, stojącym na czele rodzaju ludzkiego, który upadł, zaś Chrystus jest „drugim Adamem” i stoi On na czele odkupionego przez siebie rodzaju ludzkiego. Adam był tym, który mimo upadku zdołał przekazać ulotną iskrę życia kolejnym pokoleniom; Jezus jest tym, dzięki któremu ludzkość odzyska prawo do życia.

Na czym zatem polegał ten „przedstawicielski” charakter roli Adama w stosunku do wszystkich ludzi? Istnieje kilka punktów widzenia w tym przedmiocie. Można powiedzieć, że Adam był głową rodzaju ludzkiego w tym sensie, że był on fizycznym ojcem wszystkich kolejnych pokoleń, jakie po nim przyszły. Stwierdzenie to oczywiście jest prawdą, gdyż Adam był pierwszym człowiekiem, jaki istniał na ziemi. Zgodnie z tym poglądem, wszyscy grzeszymy, gdyż zostaliśmy skażeni grzechem jeszcze „w Adamie”, gdy nas nie było na świecie. Innymi słowy, jesteśmy jego dziećmi, wobec czego więzy krwi, jakie nas z nim łączą, są głównym powodem, dla którego dziedziczymy winę i wszystkie inne konsekwencje jego grzechu. Na poparcie tego poglądu zacytować można zapis Hebr. 7:10, gdzie mowa jest o tym, że Melchizedekowi została złożona dziesięcina przez Abrahama. Autor Listu do Hebrajczyków podkreśla natomiast okoliczność, że nie tylko Abraham, lecz i „Lewi, który pobiera dziesięcinę, dał dziesięcinę; był bowiem jeszcze w łędźwiach praojca swego, gdy Melchisedek wyszedł na jego spotkanie”. W ten sposób podkreślona zostaje wyższość kapłaństwa Melchizedeka nad kapłaństwem lewickim, skoro Lewi, jeszcze jako nienarodzony potomek Abrahama, w nim złożył dziesięcinę Melchizedekowi. To samo rozumowanie można zastosować do Adama mówiąc, że my wszyscy byliśmy w Adamie w czasie, gdy ten zgrzeszył, a zatem wszyscy ulegliśmy grzechowi i upadliśmy. Jednakże z drugiej strony, podejście takie niesie ze sobą pewne trudności interpretacyjne, które trudno jest na takim gruncie logicznie wyjaśnić. Głównym problemem jest następujące pytanie: Jeżeli rzeczywiście ponosimy konsekwencje upadku Adama z powodu naszych więzów krwi, jakie nas z nim łączą i z powodu tego, że byliśmy „w Adamie”, gdy on zgrzeszył, to dlaczego dziedziczymy konsekwencje tylko tego pierwszego grzechu, jaki Adam popełnił, a nie wszystkich kolejnych? Jeżeli ponosimy odpowiedzialność za czyn Adama, to dlaczego odpowiedzialność ta ograniczona jest jedynie do owego pierwszego przestępstwa, a nie rozciąga się na odpowiedzialność za wszystkie inne grzechy, w tym grzechy popełnione przez naszych rodziców, skoro źródłem tej odpowiedzialności jest relacja rodzice –

dzieci? Innymi słowy, konsekwentne stosowanie wspomnianego wyżej punktu widzenia prowadzi do wniosku, że powinniśmy ponosić konsekwencje nie tylko tego, że Adam zjadł owoc z zakazanego drzewa, lecz również powinniśmy ponosić odpowiedzialność za wszystkie występki naszych kolejnych przodków. W wyniku tego, ludzie żyjący w dzisiejszych czasach byłiby daleko bardziej winni niż chociażby Kain i Abel. Innym problemem związanym z przedstawionym właśnie poglądem jest to, że obala on równoległość wyprowadzoną przez apostoła Pawła między Adamem a Jezusem. Nikt z ludzi nie jest spokrewniony więzami krwi z Jezusem, a zatem nie może swego zbawienia opierać na tej przesłance. Celem obrony przedstawionej koncepcji należałoby powiedzieć, że reprezentatywność Adama polegała na jego więzach krwi ze swoim potomstwem, zaś zwierzchność Jezusa oparta jest na swego rodzaju symbolicznym ojcostwie. Można również powiedzieć, że w tym ujęciu bardziej istotna od więzów krwi jest zasada „źródła życia”, jakim jest każdy ojciec w stosunku do swoich dzieci i jakim był Adam dla całego swego potomstwa. W przypadku Jezusa „ojcostwo” to wyrażałoby się tym, że Jezus odzyskał dla całej ludzkości życie, jakie zostało utracone w wyniku grzechu: „*Zamiast ojców swych mieć będziesz synów swych; ustanowisz ich książętami na całej ziemi*” – Psalm 45:17.

Jednakże wydaje się, że zdolność Adama i Jezusa do reprezentowania określonych grup ludzi może mieć również inne wyjaśnienie. Kiedy Adam był na próbie w ogrodzie Eden, wówczas był przedstawicielem, reprezentantem całej ludzkości, działał we własnym imieniu, lecz skutki jego czynu dosięgły wszystkich tych, których reprezentował. Podobnie i Jezus, składając okup działał we własnym imieniu, lecz na rzecz wszystkich ludzi. Podobna zasada wykorzystywana jest niekiedy i w naszych czasach, gdy posługujemy się czymś pełnomocnictwem do załatwienia rozmaitych spraw danej osoby – podejmujemy samodzielne czynności, lecz skutki naszych działań powstają bezpośrednio w sferze praw naszego mocodawcy.

W jaki sposób zatem grzech Adama sprowadził winę na nas wszystkich? Adam działając w imieniu całej ludzkości zawiódł i nie sprostął próbie, na jaką wystawiony był w ogrodzie Eden. Zarówno wina, jak i zepsucie zostały przeniesione na jego potomstwo. I ten właśnie fakt jest uwypuklony we fragmencie, jaki teraz rozważamy:

„*Przeto jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak i na wszystkich ludzi śmierć przyszła, bo wszyscy zgrzeszyli*” – Rzym. 5:12.

Zarówno kontekst, jak i wymowa tego wersetu wskazują na dwie zasadnicze kwestie: 1) wprowadzenie



grzechu na cały świat zostało dokonane w wyniku grzechu tylko jednego człowieka oraz 2) grzech Adama spowodował na nas upadek i dosięgła nas jego kara, zaś znajdując się w tym upadku, każdy człowiek popełnia kolejne grzechy. Dalsze wersety zawierają szczegółową analizę składników tej odpowiedzialności. I tak, zapis Rzym. 5:18 dowodzi, że w pewnym sensie odziedziczyliśmy winę, która jest podstawą potępienia („przez upadek jednego człowieka przyszło potępienie na wszystkich ludzi”), zaś werseł 19 wskazuje, że odziedziczyliśmy również zepsucie, upadły stan naszej natury („przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wielu stało się grzesznikami”). Tym samym, nikt z nas nie popadł w grzech jako indywidualna jednostka, lecz urodziliśmy się już grzesznici: „Oto urodziłem się w przewinieniu i w grzechu poczęła mnie matka moja” – Psalm 51:7. Ijob również wskazuje na tę prawdę: „Jak może czysty pochodzić od nieczystego? Nie ma ani jednego” – Ijoba 14:4.

Fakt, że Adam reprezentował całą ludzkość w swym upadku, jest lustrzanym odbiciem zasady, że Jezus działał na rzecz całej ludzkości w dziele złożenia ceny okupu. Rola, jaką odegrał Jezus w dziele okupu za wszystkich ludzi, odpowiada dokładnie zasadzie, na podstawie której Adam zaszczerpił grzech całej ludzkości. Zwróćmy uwagę na to, jak często okoliczność ta jest podkreślana przez apostoła Pawła. Myśl rozpoczęta w wersecie 12 została zakończona w wersecie 18. Oba te wersety pokazują omawianą równoległość: potępienie spowodowane grzechem przyszło na wszystkich, którzy są w Adamie, natomiast usprawiedliwienie oparte na okupie dane jest wszystkim, którzy swą nadzieję pokładają w Chrystusie:

„Przez dzieło usprawiedliwienia jednego przyszło dla wszystkich ludzi usprawiedliwienie ku żywotowi”, „przez posłuszeństwo jednego wielu dostąpi usprawiedliwienia” – Rzym. 5:18,19; por. Hebr. 9:28 i 2 Kor. 5:18-21.

Spójrzmy teraz pokrótce na kontrast i różnice między postaciami Jezusa i Adama. Obaj reprezentują odpowiednio dwie klasy ludzi, jednakże rezultat ich działania jest diametralnie różny. „Lecz nie tak jak z upadkiem ma się sprawa z łaską; albowiem jeśli przez upadek jednego człowieka umarło wielu, to daleko obfitsza okazała się dla wielu łaska Boża i dar przez łaskę jednego człowieka, Jezusa Chrystusa. I nie tak ma się sprawa z darem, jak ze skutkiem grzechu jednego człowieka; albowiem wyrok za jeden upadek przyniósł potępienie, ale dar łaski przynosi usprawiedliwienie z wielu upadków” – Rzym. 5:15,16. W przypadku Adama grzech jednej osoby spowodował karę na wielu, natomiast w przypadku Jezusa jedna ofiara stanowi podstawę usprawiedliwienia wielu grzeszników. „Albowiem

jeśli przez upadek jednego człowieka śmierć zaplowała przez jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru usprawiedliwienia, królować będą w życiu przez jednego, Jezusa Chrystusa” – Rzym. 5:17. Na innym miejscu apostoł Paweł wyraża tę myśl jeszcze dobitniej: „Albowiem jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy zostaną ożywieni” – 1 Kor. 15:22. Adam okazał nieposłuszeństwo, natomiast Jezus – posłuszeństwo. Adam, reprezentując całą ludzkość, spowodował na nią potępienie śmierci, natomiast Jezus, ponosząc tę karę, odkupił wszystkich. Adam przyniósł na świat winę i upadek, Jezus przyniósł łaskę i usprawiedliwienie. Adam spowodował śmierć, zaś Jezus daje życie.

Czego zatem uczy omawiany fragment? Pewna miara winy Adama jest przypisana każdemu z nas i każdy z nas znajduje się pod wpływem grzechu, jaki wszedł na świat w wyniku uczynku Adama. Dlaczego i w jaki sposób wina Adama może być sprawiedliwie przypisana nam, pociągając za sobą skażenie, jakie stało się udziałem naszego praojca? Ponieważ Adam działał jako nasz przedstawiciel i jako głowa rodzaju ludzkiego oraz dlatego, że nasze działania i niechęć do podejmowania trudu odwracania się od grzechu potwierdzają, że zgadzamy się z buntem Adama przeciwko Bogu. A zatem Bóg przypisuje człowiekowi winę Adama, zaś nasze zachowanie potwierdza Bożą sprawiedliwość w przypisaniu tej winy i uzasadnia naszą własną odpowiedzialność. Ale to przypisanie, które definiuje sposób, w jaki ludzkość dostała się pod wpływ grzechu i wyroku śmierci, z drugiej strony charakteryzuje sposób, w jaki dostępujemy usprawiedliwienia z tego stanu – za darmo, z Bożej łaski, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, na podstawie wiary, z Bożych rąk (Rzym. 3:22,24, 8:33).

Czy okoliczność ta może być przez nas w jakikolwiek sposób wykorzystana w praktyce? Jak najbardziej. Dzięki apostołowi Pawłowi wiemy, że stan przypisanego usprawiedliwienia konieczny do osiągnięcia pokoju z Bogiem i dający możliwość ofiarowania się, poświęcenia się na służbę Bogu (Rzym. 12:1) nie może być osiągnięty ani zdobyty naszymi własnymi uczynkami czy też pracą. Nie pomoże nam tutaj uczynek w postaci chrztu w wodzie, urodzenie się w chrześcijańskiej rodzinie, ascetyczny tryb życia, działalność charytatywna, pomaganie innym ludziom, próby naprawienia swego złego postępowania czy nawet głoszenie Ewangelii. Żaden nasz uczynek nie wyrówna długu, jaki mamy wobec Boga, gdyż łaski tej nie można kupić niczym, co sami posiadamy. Dopóki będziemy w Adamie, będziemy dzielić jego los i potępienie. Dopiero dzięki wierze w Jezusa oraz Jego dzieło dokonane na krzyżu Bóg może nam przypisać sprawiedliwość Jezusa. Będziemy wówczas mogli ofiarować się Bogu i stać się częścią Chrystusa, aby mieć udział w Jego błogosławieństwach i życiu, o czym proroczo wspominał psalmista Dawid w wersecie



zacytowanym na wstępie.

A zatem ten sam mechanizm, poprzez który mamy udział w upadku i śmierci Adama, stał się dla nas drogą ucieczki od śmierci do życia dzięki Jezusowi. Gdyby Bóg nie dopuszczał stosowania zasady przypisania, nie mielibyśmy możliwości zbawienia; jednakże On posługuje się nią *„dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby on sam był sprawiedliwym i us-*

prawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa” (Rzym. 3:26). Dzięki temu nasze winy zapoczątkowane i wywodzące się od Adama zostały przypisane Jezusowi, a Jego sprawiedliwość jest poczytana nam, przez co nasze usprawiedliwienie stało się możliwe.

Pietrzyk Przemysław
R-
„Straż”